

W. M. MASSON, *Ekonomika i socialnyj stroj d. evnich obščestv (w svete dannyh archeologii)*, Leningrad 1976, 191 s., 23 ryc.

Książka zawiera omówienie metod i rozważania umożliwiające rekonstrukcję prahistorycznych systemów społecznych i gospodarczych. Dzięki ogromnemu zwiększeniu źródeł archeologicznych w ostatnich latach zadanie badacza polega — pisze we Wstępie autor — na stworzeniu metodyki, która pozwoliłaby wysnuwać wnioski socjologiczne. Mając to na uwadze, obiera on za przedmiot opracowania przede wszystkim Azję Środkową i Bliski Wschód.

W rozdziale: *Socjologiczne badania w archeologii*, Masson krytykuje podejście archeologów krajów zachodnich do materiałów źródłowych stwierdzając, że ulegają oni neopozytywizmowi i idealizmowi. Zarzuca im, że w badaniach opierają się np. na pojęciu typu, który — zdaniem autora — jest abstrakcją uformowaną w umyśle badacza; nadto zarzuca im formalizowanie procedury badawczej. Autor niezupełnie ma rację, krytykując wypracowanie pojęcia typu, które przecież

przyczyniło się do zobiektywizowania rozważań w archeologii. Typologia przyczyniła się do sukcesów badawczych. Przecież dzięki pojęciu typu można było wydzielić poszczególne kultury archeologiczne, a nie da się zaprzeczyć, że była to próba bardzo owocna. Uważamy, że typologia jest podstawową metodą w archeologii, co zresztą przyznaje niżej sam Masson. Natomiast w zupełności należy zgodzić się z jego twierdzeniem, że ujemnym zjawiskiem w archeologii zachodniej (dodajmy, że ostatnio dotyczy to niektórych prac w Polsce) jest procedura mająca na celu sformalizowanie metod badawczych archeologii; słusznie autor tu podkreśla, że przy stosowaniu tych metod uchodzi uwadze jakościowy aspekt zjawisk. Podchodzi krytycznie do koncepcji wydzielenia „prehistorii” jako odrębnej dyscypliny w pracach I. Rusego, krytykuje tzw. nową archeologię, której metody sformułował między innymi L. S. Binford, i uważa, że jej przedstawiciele wprowadzają do archeologii technologiczny determinizm, a przede wszystkim, że na jednej płaszczyźnie stawiają wydzielone przez siebie tzw. subsystemy, jakimi są gospodarka, stosunki społeczne i ideologia. To niewłaściwe podejście autor widzi między innymi w pracach C. Renfrew i D. Clarka. Masson szczególnie i słusznie krytykuje podejście szkoły „nowej archeologii”, iż archeologia jest dyscypliną odrębną od nauk humanistycznych i przyrodniczych. Ma rację, kiedy przypomina, że przedmiotem archeologii jest „badanie prawidłowości rozwoju obiektów kultury materialnej i rozlicznych struktur społeczeństwa ludzkiego, które znalazły odbicie w tych obiektach” (s. 11).

Następnie Masson omawia metodologię archeologii radzieckiej. Nie będziemy referować tych tez, gdyż czytelnik polski jest w nich zorientowany dzięki innym pracom. Metodologia ta została wprowadzona do archeologii radzieckiej, początkowo nie bez wypaczeń, w latach dwudziestych i trzydziestych. Jeśli chodzi o okres współczesny, cechuje go w humanistyce i archeologii podejście systemowe, tzn. badacze zmierzają ku odkrywaniu i badaniu struktur. To ostatnie stanowisko odgrywa bardzo ważną rolę przy badaniach zjawisk gospodarczych i społecznych. Autor uważa przy tym, że duże znaczenie dla prahistorii mają współczesne analogie etnograficzne, które — naszym zdaniem — mają wątpliwą wartość w poznawaniu przeszłości; analogie etnograficzne bowiem zamazują obraz historyczny. Ponadto nie widzi pozytywnych stron w archeologii innych krajów.

W rozdziale: *Zdobycie i przetwarzanie produktów spożywczych*, autor słusznie pisze, że pojawienie się łowiectwa leżało u podstaw rozwoju człowieka we wczesnych etapach pradziejów. Łowcą był już afrykański *homo habilis*; żył on we wczesnym okresie rozwoju gatunku ludzkiego, kiedy to gruntowało się łowiectwo jako długo później trwająca podstawa bytu. Obiektem łowów były początkowo drobne zwierzęta, lecz już w okresach szelskim i aszelskim (600–400 tysięcy lat temu) doszło

do zabijania większych zwierząt. Omawiając ten okres, autor przytacza analogie etnograficzne z Afryki, lecz naszym zdaniem porównawczy materiał etnograficzny nie ma tu wartości dowodowej. Już wtedy nastąpiła pierwsza kooperacja, gdyż łowy na większe zwierzęta wymagały zespołowości w poczynaniach. W środkowo paleolitycznym okresie mustierskim — jak wykazała analiza uzębienia ludzkiego — głównym pożywieniem było mięso zwierząt roślinożernych. Na środkowy paleolit przypadają też narzędzia służące do obróbki skór zwierzęcych. Już wówczas łowiectwo rozwinęło się do tego stopnia, że powstały specjalizacje łowieckie, tzn. poszczególne wspólnoty polowały na określony gatunek zwierząt. Rozwój łowiectwa przypada na późny paleolit, kiedy nawet rozkwitła malarska sztuka łowców. W tym czasie istniało wiele rodzajów narzędzi łowieckich. Pojawił się też oswojony pies (najpierw w Europie wschodniej i przypuszczalnie na Syberii). Skupiska kości świadczą, że zabijano duże ilości zwierząt, a nawet całe stada (np. w Solutré znaleziono ślady 50–100 tysięcy dzikich koni). I znowu omawiając metody łowieckie we wschodniej Europie autor przytacza analogie etnograficzne z Ameryki Północnej. Doszło wówczas do tego, że wspólnoty ludzkie nie były w stanie skonsumować osiągniętego zapasu świeżego mięsa i część osobników zwierzęcych pozostawała nietknięta (np. na stanowisku Oleon Chabec w Kolorado). Przypuszcza się, że w tym okresie pojawiły się określone terytoria łowieckie. Oblicza się, że grupa 50 ludzi potrzebowała 750 km kwadratowych, by dysponować zasobem mięsa umożliwiającym wyżywienie się.

Równoległe z rozwojem łowiectwa szedł rozwój rybołówstwa, które w mezolicie i neolicie doprowadziło do powstania osad stałych w wielu miejscach Europy i Azji. Rybołówstwo umożliwiało nawet — pisze autor — pojawienie się załazków społeczeństw klasowych.

Rozważania o sposobach pierwotnego zdobywania pożywienia nie są pełne, gdyż brak podkreślenia roli zbieractwa. Wprawdzie ślady jego są w paleolicie trudne do wykrycia, jednak nie ulega wątpliwości, że uzupełniało ono spiżarnię człowieka pierwotnego.

Nowym zjawiskiem pod względem jakościowym było rolnictwo i hodowla. Ta ostatnia pojawiła się w strefie przebywania dzikich zwierząt, które starano się udomowić (góry Zagros, VIII–VII tysiąclecie). Na Bliskim Wschodzie można wyróżnić dwa główne kierunki, w jakich poszedł rozwój hodowli, mianowicie na późniejszym etapie (VI tysiącl.) doszło do udomowienia bydła, przy czym w jednych rejonach przewagę miała owca, a w drugich krowa. Omawiając hodowlę w Turkmenii, autor zwraca uwagę na stałość typu hodowli. Duże znaczenie miała hodowla krów we wczesnych kulturach Europy, lecz później pojawia się tendencja do zwiększania stad owiec i kóz, co — jak wykazał D. Clark — związane było ze zmniejszeniem się powierzchni lasów. W III tysiącleciu na stepach nadczarnomorskich wyod-

rębnią się koczownicza forma hodowli, w jednych rejonach z przewagą krowy, a w innych konia.

Po krótkiej charakterystyce hodowli w różnych częściach Europy i zachodniej Azji autor przechodzi do omówienia rolnictwa. Najstarsze ślady tego działu gospodarki datuje on na XI–X tysiąclecie. Warto wiedzieć, że niedawno opublikowano doniesienie (Masson nie pisze o tym) o odkryciu ziaren zboża hodowlanego w Izraelu, datowanych na około 16 tysięcy lat p.n.e.¹ Wczesne ślady rolnictwa wiąże autor z przedirygacyjnym systemem uprawy. Następnym etapem miało być wykorzystywanie do celów uprawy powodziowych zalewów; chodzi o system odznaczający się naturalnym, jednorazowym nawodnieniem. Następnym etapem było rolnictwo z zastosowaniem sztucznej irygacji, której początki datuje się na Bliskim Wschodzie na VI tysiąclecie. W Turkmenii pojawia się ono na przełomie IV i III tysiąclecia. Jeśli chodzi o Europę, miała ona pozostawać pod wpływem systemów śródziemnomorskich, polegających na częstej orce. Stąd duże znaczenie radła, którego ślady (autor nie pisze o tym) są datowane np. na ziemiach polskich na IV tysiąclecie². Jedynie o Bliskim Wschodzie pisze on, że radło jest poświadczane przez piktogramy już na schyłek IV tysiąclecia. W Europie ponadto duże znaczenie miał system wypaleniskowy, co dotyczy zwłaszcza stref pokrytych lasami. Autor porusza też problem wczesnego rolnictwa w południowo-wschodniej Azji. Mianowicie w Tajlandii, w warstwach datowanych na X–VII tysiąclecie, odkryto obok narzędzi ślady roślin uprawnych: śliwy, bobu, grochu i betelu. Masson nie pisze szerzej na ten temat, lecz z niedawnych doniesień można sądzić, że w tej części świata istniał niezależny od Bliskiego Wschodu ośrodek, w którym bardzo wcześnie rozwinęło się ogrodnictwo³. Sumując — autor omówił zagadnienie rolnictwa skrótowo i zwrócił uwagę tylko na niektóre ośrodki; pod tym względem rozdział nie jest wyczerpujący.

W rozdziale: *Dawne przemysły i rzemiosła*, autor wychodzi od definicji rzemiosła podanej przez klasyków marksizmu. Opierając się na źródłach z Bliskiego Wschodu i Azji Środkowej, odnoszących się do kultur wczesnorolniczych, autor mówi o trzech okresach w rozwoju domowej produkcji, która z czasem przekształcała się w wyspecjalizowane rzemiosła. Etap pierwszy może być

zilustrowany przez wczesnorolniczą osadę w Dżejtun w Turkmenii, gdzie produkty wytwórczości domowej nosiły bardzo archaiczny charakter. Poszczególne rodziny zajmowały się określoną działalnością produkcyjną, np. w 20 domostwach wytwarzano narzędzia krzemienne, w 27 odbywała się obróbka skór, a w 25 obróbka drewna. Była wtedy rozwinięta wymiana. Jako analogię autor przytacza Indian z Kalifornii, gdzie każda rodzina trudniła się jakimś rzemiosłem.

Faza druga to pojawienie się rzemieślników zawodowych, którzy zaspokajali w danym zakresie potrzeby wspólnoty. Ta specjalizacja występuje już u społeczeństw rolniczych w okresie neolitu. Autor przytacza tu przykłady odkrycia na neolitycznych stanowiskach domów z pracowniami rzemieślniczymi (np. dom garncarza w Arpaczje w kulturze hałafskiej na Bliskim Wschodzie, pracownia garncarska w Haczilar w Anatolii, także pracownia w czwartej warstwie w Karanowie w Bułgarii, pracownia metalurgiczna w Amiranis na Kaukazie). Próbując określić przebieg produkcji wyrobów w takich pracowniach, autor posługuje się przykładami etnograficznymi z Indii i Azji Środkowej, co naszym zdaniem nie jest właściwe z metodologicznego punktu widzenia. Produkcja rzemieślnicza we wczesnorolniczych wspólnotach była zdecentralizowana.

Etap trzeci charakteryzuje się oddzieleniem rzemiosła od rolnictwa. Dochodzi do wyodrębnienia się rozlicznych specjalizacji w różnych działach produkcji. Pojawiają się też nowe dziedziny wytwórczości. Szczególnie wysokiego stopnia specjalizacji wymagała wytwórczość metalurgiczna. Autor podaje przykłady z epoki brązu z kręgów: bliskowschodniego, hetyckiego, kaukaskiego, turkmeńskiego i chińskiego. Powstają oddzielne centra produkcyjne, których pracownice obsługują szeroki rynek. Pojawiają się bóstwa opiekuńcze poszczególnych specjalności. Producenci formują się w rzemieślnicze grupy lub kasty. Później, w społeczeństwach wczesnoklasowych, te centra rzemieślnicze podlegają kontroli władcy. Dla trzeciej fazy charakterystyczna jest rozwinięta wymiana, przechodząca z czasem w regularny handel.

W rozdziale: *Wymiana, handel, pierwotne pieniądze*, autor stwierdza, że ważną metodą śledzenia wymiany jest kartografowanie wyrobów z rzadkich materiałów, jak obsydian, bursztyn, nefryt itp.; metoda ta pozwala śledzić kierunki dawnych dróg handlowych. Masson podaje przykłady z zakresu wymiany obsydianu, który w paleolicie, mezolicie i neolicie rozchodził się z różnych centrów. Autor uznał za słuszne pokazanie wymiany u współczesnych społeczeństw niepiśmiennych (Australijczyków i Indian) o typie kulturowo-gospodarczym odpowiadającym kulturom kopalnym. Następnie podaje dalsze przykłady wyrobów będących w przeszłości przedmiotem wymiany. Ciekawe, że oprócz surowców i ozdób wymieniano niekiedy ceramikę, np. stanowisko

¹ „Current Archaeology”, nr 46, 1974. Por. też Z. KRZAK, *Ślady rolnictwa sprzed 18 000 lat*, „Z otchłani wieków”, nr 3, 1975, s. 179.

² L. GABAŁÓWNA, *Wyniki analizy C-14 węgla drzewnych z cmentarzyska kultury pucharów lejkowatych na stanowisku 1 C w Sarnowie — z grobowca 8 i niektóre problemy z nimi związane (informacja wstępna)*, „Prace i Materiały MAiE”, Seria Archeologiczna, nr 17, 1970, s. 88.

³ C. O. SAUER, *Rolnictwo, jego początki i rozprzestrzenianie się*, Warszawa 1960, s. 49 n.

Hassuna IV zawierało 6–10% importowanych naczyń o stylu samaryjskim.

Ważnym momentem w rozwoju wymiany było pojawienie się pieniędzy — elementu, który świadczył o przekształceniu się jej w handel. Przykładów pierwotnych pieniędzy dostarcza etnografia; autor wymienia Melanezję, Mikronezję, Amerykę i Afrykę. Towarzyszące tym ustępom rozważania teoretyczne autor uzupełnia cytataми z dzieł K. Marksa. Pieniądze pierwotne nie miały charakteru płatniczych środków doby dzisiejszej; przede wszystkim nie były one powszechnym środkiem płatniczym, a ich pojawienie się nie doprowadziło do zaniku wymiany tradycyjnej. Masson uważa, że archeologia ma szansę wykrycia kopalnych środków płatniczych. Dopuszcza on możliwość, że funkcję pieniędzy w neolitycznej Europie pełniły naszyjniki i bransolety z muszli, za czym mają przemawiać między innymi skarby tych przedmiotów.

W procesie przekształcania się wymiany w handel ważna rola przypadła metalurgii; miał w nim miejsce import surowców oraz narzędzi. W epoce metali gospodarka plemienna nie mogła już funkcjonować bez systematycznie organizowanej wymiany i handlu. W procesie upowszechniania się handlu pewną rolę odegrało też pojawienie się zawodowego rzemiosła. Omawiając pieniężne środki płatnicze, autor pisze, że w epoce metali były one z metalu, i przytacza przykład Kaniszu, gdzie system pieniężny opierał się na pieniądzach ze złota i srebra w postaci kółek. Były one również wykonywane z ołowiu. Prawdopodobne jest — pisze autor — że w środkowej Europie funkcję pieniędzy pełniły podwójne toporki z otworem, o wadze 50–60 gramów, a także inne przedmioty jak bransolety, kółka i sztabki — wlewki o standartowej wadze i rozmiarach. Pojawiają się kupcy pośrednicy. Pierwotne szlaki biegną wzdłuż rzek, gdyż brak dróg uniemożliwiał transport kołowy; dlatego akademickie określenie osad targowych: *kārum*, oznaczało zarazem port, przystań. Autor słusznie przypisuje wymianie i handlowi duże znaczenie kulturowe jako czynnikowi przyspieszającemu integrację kultur, w dodatku kontakty wymienne z ośrodkami o wyższej kulturze prowadziły do przyspieszenia tempa rozwoju kulturowego ludów barbarzyńskich. Kolejnym etapem w rozwoju wymiany i handlu było ukształtowanie się stosunków klasowych. Rozwija się wówczas handel pieniężny, powstaje odrębna warstwa kupców, w miastach pojawiają się miejsca do prowadzenia handlu i wymiany, a także zakłada się faktorie handlowe.

W rozdziale: *Zagadnienia paleodemografii i paleoekonomiki*, autor stwierdza, że rachunek ludnościowy można oprzeć albo na analizie osad prahistorycznych, albo na obliczeniu gęstości zaludnienia u współczesnych społeczeństw niecywilizowanych. Podaje on liczby ludności niektórych krajów w różnych okresach. Na przykład według C. Renfrew na obszarze egejskim w okresie neo-

litu miało przypadać 100 osób na hektar, we wczesnej epoce brązu 300 osób, a w późnej 600. Inną metodą jest szacunek gęstości zaludnienia, w którym wychodzi się od produkcyjnych możliwości w danej strefie ekologicznej i przy danym sposobie produkcji. Posługując się tą metodą niektórzy badacze ustalili, że w warunkach gospodarki łowiecko-zbierackiej zaludnienie wynosi 1–7 ludzi na 100 km², a w warunkach gospodarki wczesno-rolniczej 1000 ludzi na 100 km². Masson przytacza też dane dotyczące paleolitu, które uzyskano na podstawie ilości punktów osadniczych. I tak można przyjąć, że w Mołdawii w okresie aszelskim na 20 000 km² przypadało 250–300 osób, tj. 1,2–1,5 człowieka na 100 km², natomiast dla późnego paleolitu można przyjąć 750 osób, czyli około 3,7 człowieka na 100 km². Przedmiotem rozważań demograficznych jest też wspomniana wyżej neolityczna osada w Dżejtun, datowana na VI tysiąclecie. Składała się ona z 30 domów zajmowanych przez niewielkie rodziny, co daje liczbę 150–180 mieszkańców. Ponadto autor obliczył masę żywnościową dżejtuńczyków. Przytacza on następujące dane dotyczące ich mocy produkcyjnej — w ciągu roku rolnictwo wymagało 2500 dni roboczych, hodowla 2200 dni i budownictwo 2300 dni. Autor obliczył również, że do wykopania kanału irygacyjnego (3-km. długości, 2,5 m² w przekroju) w osadzie Gieoksiur w Turkmenii potrzeba było 150 ludzi w ciągu dwóch miesięcy. Społeczeństwa rolnicze i wczesnoklasowe dysponowały dużym potencjałem gospodarczym; świadectwem tego są ogromne budowle: cytadele, kompleksy kultowe i pałace. Autor nie pisze, jakie siły wyzwały tak ogromny wysiłek architektoniczny. Godzi się podkreślić, że działały tu motywy ideologiczne, których znaczenia nie należy bagatelizować, zwłaszcza przy wznoszeniu tak potężnych budowli kultowych, jak świątynie, piramidy i zigguraty. Dzieła te są zarazem świadectwem doskonałej organizacji pracy.

W rozdziale: *Rozplanowanie osad i zagadnienia ewolucji społecznej*, autor najpierw określa przesłanki mające wpływ na budownictwo mieszkalne i zgodnie z panującymi poglądami uważa, że dominujący jest czynnik społeczny. Twierdzi, że formy domostw należy analizować, biorąc pod uwagę również aspekt gospodarczy i tradycje etniczne. Wszechstronna analiza form osadniczych rzuca światło na organizację społeczności. Jednym z ważniejszych elementów interpretacji jest określenie liczby ich mieszkańców. Uwzględniając dane etnograficzne autor pisze, że minimum powierzchni mieszkalnej na jedną osobę wynosi 1,8 m², natomiast górna granica sięga 9 m²; ta ostatnia jest bardzo rzadka. Analiza siedlisk z dolnego paleolitu wskazuje na istnienie grupy społecznej złożonej z 9–12 osób, co wynika między innymi z analizy mieszkalnej grotty Lazare. Społeczności późnego paleolitu składały się z małych rodzin, które wchodziły w skład wspólnot złożonych z kilku takich jednostek; ta struktura ma powszechny charakter. Domostwa mieszczące jedną małą

rodzinę występowały też w mezolicie. Autor analizuje następnie domostwa neolityczne i eneolityczne w Turkmenii. I tak we wczesnym okresie przeważały tam domy jednoizbowe z jednym ogniskiem. W osadzie w Dżejtun najliczniejsze były domy o powierzchni od 15 do 30 m². Charakter domostw nie wykazuje zróżnicowania społecznego mieszkańców. Natomiast wieloizbowe domy pojawiają się w późnym eneolicie; autor uważa, że zamieszkiwały je wspólnoty złożone z małych rodzin; ten rodzaj argumentacji poświadczają tu kolektywne pochówki z tego czasu. Brak śladów dyferencjacji społecznej. Bardziej złożona sytuacja istniała w Turkmenii w epoce brązu. Budowano wtedy nie tylko domostwa mieszczące wielorodzinne wspólnoty, lecz także siedziby, w których archeolodzy widzą „dom wodza” bądź „domy rzemieślników”. A więc spotyka się świadectwa zróżnicowania społecznego. Budowle wczesnorolniczych plemion w innych rejonach wskazują na odmienne drogi warażania się głównej społecznej funkcji domostw. Tak na przykład w kulturze ceramiki wstęgowej w Europie spotyka się domy znacznej długości (np. Bylany — 45 × 6 m), zamieszkiwane przez wielorodzinne wspólnoty.

Oceniając ten rozdział trzeba zaznaczyć, że autor uprościł sprawę, sprowadzając interpretację do egzystowania jako prawidłowości małej rodziny, niekiedy zgrupowanej w większą wspólnotę. Obraz dawnych społeczności odbijający się w świetle form budownictwa jest bardziej zróżnicowany. I tak istnieją kultury (np. amfor kulistych), w których występują niewielkie domy niewątpliwie świadczące o egzystowaniu niewielkiej rodziny jako podstawowej komórki społecznej. Jednak być może inaczej trzeba interpretować domy o długości kilkudziesięciu metrów (np. w kulturze ceramiki wstęgowej rytej). Prawdopodobnie były to nie tyle skupiska rodzin mniejszych, lecz po prostu duże wspólnoty rodzinne. Przy tym rodzaj grobowców nie zawsze idzie w parze z charakterem domostw, np. kultura amfor kulistych odznacza się grobami złożonymi z wielu szkieletów, a kultura ceramiki wstęgowej — pojedynczymi pochówkami. Do innych wniosków można dojść, analizując rozmiary domostw, do innych — analizując charakter pochówków. Sumując — formy organizacji społecznej dawnych grup ludzkich były, naszym zdaniem, bardziej zróżnicowane, niż przyjmuje to autor, który wszędzie stara się znaleźć dowody istnienia niewielkiej rodziny jako podstawowej komórki organizacji społeczeństwa.

W rozdziale: *Od obozowisk łowieckich do starożytnych miast*, autor zajmuje się ewolucją form osad. Wyróżnia on dwie formy osiedlania się społeczności: krótkotrwałe obozowisko (*stojanka*) i dłużej trwająca osada. Podaje też definicję osady. Uważa, że w osadzie można wyróżnić takie elementy, jak rozplanowanie, rozmiary, budowle publiczne, centra produkcyjne, fortyfikacje. Na charakter osad mają wpływ czynniki: przyrodniczy, społeczny, gospodarczy, polityczny i etniczny.

Następnie Masson omawia rolę tych czynników w kształtowaniu osad, przy czym przykłady czerpie z zakresu archeologii i etnografii. W odróżnieniu od innych miejsc, gdzie przytacza analogie etnograficzne, tu, przy rozważaniach teoretycznych, uwzględnienie danych etnografii jest w pełni słuszne. Formy osad rzucają światło na organizację społeczną.

Omawiając problem dynamiki osad autor daje przykłady najpierw z paleolitu. Już stanowiska aszelskie i mustierskie były związane z różnymi czynnościami żywymi. W. P. Lubin wydziela wśród nich pracownie, pracownie-obozowiska, krótkotrwałe osady łowców, punkty postoju przez krótki okres. K. V. Flannery i F. Hole wyróżnili w paleolicie Kanady sezonowe główne obozowiska (zwykle wielkie jaskinie), miejsca pobytu zaistniałe w czasie dzielenia mięsa, oddzielne obozowiska. Ślady trwalszego pobytu (ogniska, narzędzia) spotyka się tylko w pierwszym typie obozowisk. Jak wykazał P. P. Jefimienko, już w okresie mustierskim istniały dłużej lub krócej trwające osady. Długość trwania niektórych z nich ocenia się nawet na 20 lat. W „osadach” paleolitycznych ilość miejsc podomowych wynosi kilka lub kilkanaście. Rozmiary „osad” osiągały 700 a nawet 1500 m². Analizując dane osadnicze, autor dochodzi do wniosku, że społeczności późnego paleolitu składały się z małych rodzin zgrupowanych we wspólnotach łowieckich. Materiał etnograficzny świadczy, że w społecznościach łowieckich samodzielna grupa społeczna liczyła około 25 ludzi. W neolicie rozmiary osad wzrosły, osiągając 500–1500 m². Ciekawe, że w zachodniej Syberii spotyka się ogromne, osiągające 600 m, neolityczne ziemianki, które zamieszkiwała cała wspólnota lokalna. Cechą osad neolitycznych jest występowanie również budowli publicznych (świątyń lub domów zgromadzeń). Pojawiają się też z czasem fortyfikacje, a w osadach wyodrębniają się centra produkcyjne. Powstaje problem klasyfikacji tych rozwiniętych osad. Szkoda, że autor nie uczynił tego dla obszaru Bliskiego Wschodu i Azji Środkowej. Zamiast tego przytoczył przykład klasyfikacji osad w Peru, która to klasyfikacja jest mało przydatna dla społeczności neolitycznych Starego Świata, co sam stwierdza. Jeśli chodzi o Stary Świat, typowym dla społeczeństw wczesnorolniczych zjawiskiem było pojawienie się wielkich centrów, uważanych przez niektórych badaczy za miasta (np. Jerycho, Czatal Hüyük). Szereg badaczy uznaje za miasta takie osady, które spełniają następujące warunki: co najmniej 5 tysięcy mieszkańców, znajomość pisma i monumentalne kultowe centra. Autor dodaje do tego jeszcze występowanie ośrodków produkcji rzemieślniczej. Dalej przytacza klasyfikację R. Adamsa, który wyróżnił osady o powierzchni 0,1–6 ha, miasteczka o powierzchni 6–25 ha, duże centra miejskie ponad 50 ha. Następnie omawia złożoną strukturę miasta w Ałdyn-Depe w Turkmenii, które ilustruje proces formowania się społeczeństwa wczesnoklasowego. Natomiast ina-

czej — pisze autor — trzeba sklasyfikować osady w basenie Morza Śródziemnego. Badacze wyróżniają tu dwa typy miast: duże centra władzy politycznej (np. Mykeny, Pylos) i mniejsze osady typu miejskiego z rozwiniętym rzemiosłem.

W rozdziale: *Obrzędy grzebalne i społeczna stratyfikacja starożytnych społeczeństw*, autor zakłada, że u podstaw formowania się obrządku grzebalnego leży ideologia, która z kolei jest determinowana przez czynniki etniczny i społeczny. Na poparcie tego przytacza dane etnografii i starożytne przekazy pisane. Przytacza też opinię L. S. Binforda, który analizując 40 pierwotnych społeczeństw doszedł do wniosku, że największy wpływ na formy obrządku grzebalnego miały zjawiska organizacji społecznej. Stąd wielkie znaczenie pochówków dla rekonstrukcji dawnych układów społecznych: organizacji społeczeństwa i jego społecznego rozwarstwienia. Już skupiska grobów z paleolitu, które można uznać za cmentarzyska, wskazują na istnienie grupy społecznej, której liczebność ocenia się na podstawie analizy obozowisk na 12–25 ludzi. W neolicie pojawiają się cmentarzyska sięgające stu kilkudziesięciu grobów, które w świetle rozważań paleodemograficznych należy przypisać kolektywom złożonym z 40–50 dorosłych osób. Nierzadko cmentarzyska odpowiadają grupom, które były czymś więcej niż plemionami. Groby zaświadczyają starożytną metrykę rodziny parzystej (okres mustierski), a jej świadectwem mają być też tak rozpowszechnione groby parzyste. Naszym zdaniem, sprawa jest bardziej złożona, gdyż z jednej strony formy domostw, a z drugiej różnorodność pochówków (pojedyncze, parzyste, zbiorowe) w rozmaitych kulturach wskazują raczej na istnienie również innych typów rodziny, co jest tym bardziej prawdopodobne, że mozaikę w zakresie organizacji rodzinnej dopuszczają też dane etnografii. Autor upraszcza problem, dopatrując się w przeszłości rozwoju jedynie rodziny monogamicznej.

Biorąc pod uwagę formy pochówków, można wyróżnić znamiona dyferencjacji społecznej już w mezolicie (pochówek wodza w Eynan). Świadczenia wczesnego różnicowania się społeczności odkryto też na cmentarzysku na Wyspie Jeleniej w ZSRR; tu część grobów najlepiej wyposażonych i obudowanych należała przypuszczalnie do wodzów lub szamanów. Lecz pochówki z okresu wczesnorolniczego nie wykazują takiego różnicowania. Następuje ono później, kiedy to między innymi pojawiają się kurhany wodzów. Autor podaje przykłady z terenu Kaukazu, gdzie między innymi świadectwem różnicowania są pochówki z wozami. Omawia on następnie problem ofiar ludzkich składanych wozom i zagadnienie grobów królewskich, które ilustruje przykładami z obrębu cywilizacji sumerskiej i chińskiej. Dalej porusza

zagadnienie różnicowania społecznego w świetle pochówków Scytów i Daków. Podaje też inne przykłady z zakresu archeologii i etnografii.

W zakończeniu Masson stwierdza, że wprawdzie nie dał w książce obrazu rozwoju ludzkiego społeczeństwa, lecz nakreślił tendencje rozwojowe niektórych elementów kultury. Przyjmuje on, że schemat: epoka kamienia, brązu i żelaza, wyraża chronologiczny rozwój i często zgadza się z etapami historycznego rozwoju społeczeństw, lecz — jak słusznie zauważa — nie miało to miejsca wszędzie. Zwraca też uwagę, że w ostatnich latach historia kultury ludzkiej „wydłużyła się” do 2400 000 lat. Jeśli wyłączyć okres wczesny, można wyróżnić trzy etapy ewolucji kulturowo-gospodarczej paleolitu: okres szelki z gospodarką łowiecką, okres mustierski również z gospodarką łowiecką, odznaczający się wyżej rozwiniętą kulturą, okres trzeci to późny paleolit charakteryzujący się nowymi osiągnięciami; okres mezolitu zamyka ten długotrwały etap rozwoju. Podkreśla znaczenie przewrotu neolitycznego i nazywa go „rewolucją neolityczną”, z czym trudno zgodzić się, gdyż na obszarach macierzystych gospodarka rolniczo-hodowlana pojawiała się i rozwijała stopniowo w ciągu kilku tysięcy lat. Również w tym nowym okresie autor wydziela trzy fazy: ekonomiki archaicznej, właściwej gospodarki rolniczo-hodowlanej i ekonomiki, w której dużą rolę odgrywało rzemiosło.

Książka ta wywołuje mieszane uczucia. Masson poruszył temat rzekę, w którym można było wykorzystać ogromne materiały i uzyskać wnioski z jednej strony ogólne, a z drugiej dotyczące określonych terytoriów, na których rozwój przebiegał swoiście. Autor zapowiedział, że jego rozważania będą dotyczyć Bliskiego Wschodu i Azji Środkowej. Niestety, nie cechowała go dyscyplina przy pisaniu tej pracy. W wielu miejscach stwierdzamy rozpraszanie się, czego wyrazem jest przytaczanie przykładów to z okresu klasowego rozwoju Chin, to z Ameryki przedkolumbijskiej, to z Europy zachodniej czy północnej. Nie brakowało też wypadków ku materiałom dostarczonym przez etnografię. Dlatego nie udało się autorowi ani gruntownie zrealizować tematu zapowiedzianego na wstępie, ani też wyczerpać, co jest zrozumiałe, materiałów z szerszych terytoriów Starego Świata. Pracę tę należy traktować za ledwie jako szkic, nie pozbawiony jednak miejscami cennych rozważań teoretycznych, które stanowią jądro pracy. Zasadą autora jest fakt, że mimo wykorzystania jedynie części materiału archeologicznego potrafił w niektórych dziedzinach kultury nakreślić tendencje rozwojowe.

Zygmunt Krzak

Adres autora:

Dr Zygmunt Krzak, Pologne
00-140 Warszawa, Świerczewskiego 105
Zakład Epoki Kamienia IHKM PAN